

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwocie miesięcznej 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr tygodni. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedpłaty, sędziowi pracy, przetrwaniu konfliktów, otrzymujący nie ma prawa żądać postterminowych dostawczych kwot, lub zwrotu ceny abonamentu. Za długi ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierzchn. min. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 50. Konto ciekowe P. K. O. Poznań 204.232.

Poniedziałek Juljanny m. Juljana m.
Wtorek Patrycjusza b. w.
Środa † Popielec Symeona b.

Dzisiaj wschód słońca	7,28	zachód	16,03
Jutro	7,26		16,73
Pojutro	7,24		13,35

Nr. 21

Wąbrzeźno, wtorek 17 lutego 1931 r.

Rok X

„Od naszego sądownictwa i ustawodawstwa — precz!”

Nie ulega wątpliwości, że najgorszym szkodnikiem w naszym życiu państwowym jest Narodowa Demokracja. „Zapluty karzeł”, przesiąknięty zachwytami niewoli i służalstwa wobec zaborców, dziś w niepodległej Polsce wchodzi na wysokie szczyty, stroi się w płaszcz patriotyzmu i chce odgrywać rolę „moralizatora” społeczeństwa, — faktycznie zaś szerzy w państwie anarchję.

Jednym z ulubionych frazesów tego karła jest „praworządność”. Narodowa Demokracja, licząc na krótką pamięć ludzką, usiłuje wmawiać w społeczeństwo, że... ona jedna stoi dziś w Polsce na straży praworządności.

Jakże jednak wygląda w rzeczywistości ta „praworządność” obozu „narodowego”?

Istotą i fundamentem każdego prawdziwie praworządnego państwa są sądy niezależne. Tam, gdzie istnieje prawdziwa praworządność, tam sądy są naprawdę niezawisłe, niezależne ani od władzy ustawodawczej, ani od władzy wykonawczej.

Nasza Konstytucja w art. 77-ym wyraźnie zastrzega tę całkowitą niezależność polskiego sądownictwa.

Ale aby sądy były naprawdę niezależne i cieszyły się istotnym autorytetem, winny one być otoczone należnym szacunkiem ze strony całego społeczeństwa, a przede wszystkim ze strony rządu i sejmu, które winny dawać ogółowi obywateli przykład tego szacunku dla sądów.

Tymczasem cóż robi opozycja w sejmie, a przede wszystkim Klub Narodowy?

Oto raz po raz usiłuje na terenie sejmu, wbrew artykułowi 77-memu Konstytucji, poderwać autorytet sądownictwa polskiego, stara się wymóc na sejmie potępienie niemitych dla opozycji wyroków i decyzji sądów.

Zaczęło się od słynnego wniosku Klubu Narodowego w sprawie więźniów brzeskich, w którym to wniosku opozycja żądała, by sejm wezwał rząd do ukarania nie tylko przedstawicieli administracji i prokuratury, którzy wzięli b. posłów w Brześciu, ale i... sędziów, którzy to więzienie, zamknięcie w więzieniu wojskowym i surową izolację zatwierdzili swoją prawomocną decyzją sądową, odrzucając skargi obrońców.

Co byłoby, gdyby opozycja miała większość w sejmie i uchwaliła ten wniosek? Byłoby to niesłychanie pogwałceniem Konstytucji, groźnym zamachem na niezależność sądownictwa, stworzeniem precedensu, że sejm może potępić każdy wyrok sądowy, który większości sejmowej wydaje się „niesłusznym”, lub „niemitym”.

Czy można byłoby mówić w takich warunkach o niezależności sądownictwa?

Na szczęście, większość sejmowa oparła się tej presji, a wniosek Klubu Narodowego, pomimo całego hałasu, wywołanego w prasie, został odrzucony.

Ale pozostaje fakt, że Klub Narodowy chciał dokonać zamachu na niezależność sędziowską. — Nie udało mu się to, — ale w pewnej części społeczeństwa, ulegającego wpływom narodowej demokracji, ta zła robota musiała pozostawić ślady, musiała zatruć psychikę tych ludzi, jadąc nieufności do sądownictwa polskiego.

I dlatego w istocie swej wniosek Klubu Narodowego był robotą antypaństwową, szerzącą anarchję.

Ale niepowodzenie w sejmie nie zniechęciło narodowej demokracji. Pamiętamy smutne widowisko, jakim było posiedzenie Koła Prawników, na którym zapadły takie uchwały, że rząd musiał Koło takich „Prawników” zamknąć, gdyż uchwały te

Z obrad Sejmu.

OBNIŻKA DJET POSELSKICH. — PRZYJĘCIE USTAWY SKARBOWEJ I BUDŻETU W TRZECIM CZYTANIU.

W piątek Sejm jeszcze przed terminem konstytucyjnie wyznaczonym uchwalił budżet, zamykający się nadwyżką 711 tysięcy złotych. Budżet nosi charakter wybitnie oszczędnościowy, a Sejm wydał swoją dobrą wolę, uchwalając zniżkę djet poselskich o 15 procent.

TRZECIE CZYTANIE.

W głosowaniu nad budżetem odrzucono wszystkie poprawki klubów opozycyjnych, m. innymi o

zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Wojskowych i Wewnętrznych. Jednocześnie uchwalono poddać rewizji i obniżyć koszty administracji w przedsiębiorstwach państwowych i bankach. W ten sposób ustawa skarbowa wraz z budżetem została uchwalona w trzecim czytaniu.

Po posiedzeniu wieczornym p. premier Sławek przyjmował posłów i senatorów BB. czarną kawą w salonach prezydium Rady Ministrów.

Znowu trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.

Melbourne. Nowa Zelandja została nawiedzona znowu katastrofą trzęsienia ziemi. Nie upłynął jeszcze tydzień od ostatniej katastrofy, a już dała się we znaki nowa, jak się zdaje, niemniej sroga i brzemenna w skutki.

Onegdaj o świcie stacja sejsmograficzna w Sydney zanotowała szereg wstrząsów podziemnych.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne z mia-

stami Napier i Hastings jest przerwane. Widocznie trzęsienie ziemi uszkodziło przewody. To też nie wiadomo w tej chwili, czy i jakie szkody spowodowały w tych miastach wstrząsy podziemne.

Katastrofą zostało również objęte miasto Wellington, oddalone o 250 km. w kierunku południowym od Napier.

łot z katastrofy tej wyszedł cało, aparat zaś został zniszczony.

DZIEŃ KOMUNISTEK.

Moskwa. Czynniki komunistyczne czynią już obecnie przygotowania do obchodu przypadającego w dniu 8 marca międzynarodowego dnia kobiet komunistycznych. Obchód ten ma być wykorzystany dla urządzenia w różnych krajach prosowieckich demonstracji i uwypuklenia udziału kobiet w przebudowie Rosji.

— o \$ o —

SKAZANIE MJR. KUBALI.

W Warszawie zapadł wyrok na majora Kubalę oskarżonego o pisanie anonimów i wysyłanie ich do władz. Major Kubala przyznał się do zarzucenego mu czynu. Sąd skazał majora Kubalę na jeden rok więzienia i usunięcie z korpusu oficerskiego.

KATASTROFA LOTNICZA.

Wilno. Na polach, w pobliżu plebanji Kurtowiczany, na Litwie, spadł litewski samolot pierwszej eskadry, z sierżantem - pilotem, Lendrajtisem. Pi-

były nielegalne i sprzeczne ze statutem Koła i z prawem.

Ale nawet i to nie uspokoiło t. zw. narodowej demokracji w jej atakach na sądownictwo polskie.

Oto odbywa się w Warszawie proces oskarżonych o rozruchy w dniu 14-go września 1930 roku. Z przewodu sądowego wynika, że rozruchy były przygotowane z góry. Obrona i oskarżeni, widząc że proces przyjmuje zły obrót, szuka środków, aby podważyć z góry w opinii publicznej, mający nastąpić wyrok sądowy, wytworzyć mniemanie, że jest „niesprawiedliwy”. Za cel ataków wzięto prezesa kompletu sędziowskiego, p. Neumanna. Próbowano go usunąć przez to, że ma być naczelnikiem wydziału w min. sprawiedliwości.

Sąd uchylił to żądanie.

Wówczas uczepiono się faktu śmierci na sali sędziwego adwokata Kornfelda, o którym wszyscy wiedzieli, że ciężko chory na serce, a który na kilka dni przed śmiercią zemdlął również na sali sądowej podczas rozprawy, gdzie występował jako obrońca.

Ostatecznie obrona i oskarżeni mogą ratować swoją sprawę wszystkimi środkami, które uznają za słuszne dla siebie. Ale narodowa demokracja postanowiła i tę sprawę przenieść na teren sejmu. Zgłosiła przeto nagły wniosek w sprawie zmiany niektórych artykułów o organizacji sądownictwa. Wniosek ten zmierzał do tego, aby przy pomocy rozpraw sejmowych na ten temat wyrzec wpływ na komplet sędziowski, obniżyć autorytet prezesa Neumanna.

I znowu nie udało się ten atak.

Klub BB. postanowił rozprawić się z tą demagogią niezwłocznie. Dlatego głosował nie tylko za nagłością wniosku, ale i za natychmiastowym rozpatrzeniem go bez odsyłania do komisji. Były mi-

nister sprawiedliwości, a obecny wicemarszałek sejmu, p. Car, w świetnej mowie prawniczej rozprawił się z tym wnioskiem, wykazując jego niechlujność prawniczą i tendencje demagogiczne, słusznie stwierdzając, że „nie tylko obowiązek prawny, ale także zwykła ludzka p.zyzwoitość nakazywała postąpić się od nacisku moralnego na psychikę sędziego orzekającego”.

Otóż tej nawet zwykłej przyzwoitości w stosunku do sądownictwa polskiego narodowa demokracja nie posiada.

I znowu klub BB. odparł ten niecny, demagogiczny atak na sądownictwo. Ale znowu nowa doza trucizny moralnej i państwowej została wpuśczone do psychiki ludzi ufających narodowej demokracji, którzy już z góry są nieufnie usposobieni do wyroków sądów polskich.

Oczywiście ataki narodowej demokracji na sądownictwo na terenie sejmu nie udadzą się, bo jest ona tu w znikomej mniejszości.

Ale chodzi nie o rezultat, lecz o sam zamiar, który jest niezgodny z istotnym poczuciem praworządności, a który chce obniżyć autorytet sądownictwa polskiego, wywierać nacisk na sumienie sędziów.

I sam zamiar, sam fakt moralnej odwagi atakowania sądownictwa, kwestjonowania jego niezależności, wywierania moralnego terroru na sędziów zasługuje na surowe potępienie.

I dlatego wicemarszałek Car, jeden z istotnych, światłych twórców polskiego prawodawstwa, miał moralne prawo powiedzieć pod adresem Klubu Narodowego: „od naszego sądownictwa i ustawodawstwa — precz!”

Powtórzy za nim ten okrzyk całą uczciwa, patriotyczna i państwowo-myśląca opinia publiczna.

×

POD ZWAŁAMI WĘGLA.

Katowice. Na kopalni „Ficinus” w Siemianowicach oberwała się ściana węglowa, zasypując górniką Wagnera. W stanie bardzo ciężkim Wagnera odwieziono do szpitala.

KANDYDAT NA WOJEWODĘ WILEŃSKIEGO.

Warszawa, 15. II. Kandydatem na wojewodę wileńskiego jest p. Suchenek, naczelnik wydziału narodowego w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych.

POLSKI LOT DO AFRYKI.

Ateny, 15. II. Lotnicy polscy Skarzyński i Markiewicz, odbywający lot do Afryki, wylądowali w miejscowości Tatoi (22 klm. na północ od Aten).

NOWE ARESZTOWANIA W TURCJI.

Stambul. Władze policyjne wykryły nową organizację rewolucyjną i dokonały aresztu 31 osób w Stambule, w tem 19 kobiet za należenie ich do tajnej sekty religijnej.

POGŁOSKA O ZNIESIENIU 15% DODATKU URZĘDNICZEGO.

Wśród urzędników pocztowych rozeszła się pogłoska, jakoby w niedalekiej przyszłości pobory ich miały być zmniejszone o 15 proc. dodatek drożyzniany. Oczywiście pogłoska ta wymaga potwierdzenia miarodajnego.

KATASTROFALNA KŁĘSKA SUSZY W AMERYCE.

Waszyngton, 15. II. W apelu swoim, nadanym przez radio, wzywającym do przyścia z pomocą milionom ofiar kłęski suszy, gubernator stanu Arkansas zaznaczył, że pomoc natychmiastowa jest niezbędna w celu zapobieżenia wielkiej śmiertelności. Sytuacja w stanie tym jest wręcz zatrważająca. Tysiące rodzin pozostaje bez pożywienia. Bydło pada na drodze z głodu i wycieńczenia. Dotychczas z funduszu Czerwonego Krzyża wpłynęło na całą akcję ratunkową 7.716.000 dolarów.

WAŻNE DLA POLSKICH WIERZYCIELI HIPOTECZNYCH.

Warszawa. Ustawa niemiecka z dnia 18 lipca 1930 r. (R. G. Bl. I nr. 3/30 str. 305 i nast.) postanawia, że wszystkie wierzytelności i hipoteki na nieruchomościach, położonych w Niemczech, winny być zgłoszone celem waloryzacji najpóźniej do dnia 31 marca 1931 r. O ile warunek ten nie zostanie dopełniony, odnośne wierzytelności hipoteczne nie będą mogły być wogóle zwaloryzowane. Wnioski winny być zgłaszane do tego niemieckiego urzędu ksiąg gruntowych (Grundbuchamt), który prowadzi księgi hipoteczne danej nieruchomości.

Odnośne podania winy być oczywiście wniesione zgodnie z obowiązującą w niemieckim urzędzie przepisami, a w szczególności w języku niemieckim i w zastosowaniu do wymagań, podanych w wymienionej wyżej ustawie. Dodać należy, że w myśl rozp. Min. Sprawiedl. Rzeszy niem. z dnia 20. 1. 1931 r. (R. G. Bl. nr. 3/31 str. 11 z dnia 26. 1. 1931) mogą już obecnie powyższe formalności być przeprowadzone przez instytucje powiernicze, działające w imieniu tych polskich zakładów kredytowych, którym dopiero polsko - niemiecka umowa waloryzacyjna przekaże tego rodzaju wie-

List pasterski Ks. Biskupa Okoniewskiego.

(KAP) JE. Ks. Biskup Stanisław Okoniewski, Pasterz Diecezji Chełmińskiej, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, poświęcony rozważaniu pięcioletniego pasterzowania Ks. Biskupa.

„Piąty już rok dobiega końca — mówi w swym liście Dostojny Pasterz — odkąd stanąłem pomiędzy Wami; piąty już rok się spełnia, odkąd objąłem rządy diecezją. Unosi nas wszystkich jakby potężny, rwący strumień czasu, toczący się ku wieczności. Czas zawsze śpieszy pędem niepowstrzymanym naprzód, ale w ostatnich latach, tak bogatych w wydarzenia i rocznice wiekopomne, wydaje się, jakby mknął w dal tak szybko, że zdaliśmy zaledwo część owych wydarzeń rozważyć głębiej, zastanowić się nad ich znaczeniem, nad korzyścią albo stratą, którą przynosi naszej duszy. A jednak ta sprawa najważniejsza. Powiedział Pan Jezus: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli na duszy swej poniesie szkodę?” (Mat. 16, 26).

Za przedmiot swego rozważania bierze Ks. Biskup wizytację pasterską.

„Podczas licznych wizytacji pasterskich poznałem się przedewszystkiem wzajemnie. Poznały zakątki, w których od przeszło stu lat nie stanęła stopa Pasterza diecezji, swego Biskupa; poznał Biskup swoich diecezjan. Poznałem Wasz zapał, przejawiający się w tych licznych bramach tryumfalnych, w tych wieńcach... W tych wieńcach i kwiatkach, któremi przyozdobiście Wasze domy, Wasze kościoły. Z pod tych bram i wieńców i kwiatów wychylała się Wasza wiara gorąca, wychylała się Wasza dusza, przystrojona w cnoty, jakby w owe kwiaty przepiękne. Ten żywiołowy odruch Waszych serc poruszył do głębi serce moje i związał je z sercami Waszemi. Wytworzyło się głębokie, szczere zaufanie pomiędzy nami. Nauczyłem się Wasz cenić, widziałem w duszach Waszych, jakby bezcenne klejnoty, dla których zbawienia, uświęcenia, udoskonalenia nie można podjąć dość pracy, dość wysiłku. Poznałem nie tylko Wasze radości, ale i rozliczne kłopoty Wasze, nieodłączne niejako od życia ludzkiego...”

Podczas wizytacji pasterskich Ks. Biskup widział przesuwające się liczne stowarzyszenia katolickie, dzieła misyjne, organizacje społeczne, gospodarcze.

Wierzytelności hipoteczne. W interesie zainteresowanych polskich wierzycieli hipotecznych leży więc jaknajszybsze poczynienie wskazanych kroków ściśle według wymagań wyżej wymienionej ustawy.

KĄCIK RADJOWY.

WTOREK, DNIA 17. II. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.35: „Chwilka lotnicza” (Skrzydlate póra). 15.50: Marynarka wojenna niemiecka i polska. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00: Wywiad p. Meliny z dyrektorem Teatru „Ateneum” p. St. Jaraczem. 17.15: „Zadania chemika w muzeum sztuki” — transm. z Krakowa. 17.45: Popularny koncert symfoniczny. 19.10: Giełda rolnicza. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40: Pras. Dziennik Radjowy. 19.55: „Wśród

„W przemówieniach swoich musiałem nie tylko utwierdzić to, co dobre, ale starać się usilnie o usunięcie zła. Największym może złem jest obecnie rozdwojenie i poszczególnych ludzi między sobą i całych warstw społeczeństwa, rozdwojenie, które dochodzi aż do jawnego pogwałcenia i pomijania najważniejszych zasad chrześcijańskich, zasad miłości Boga i bliźniego. Rozpowszechnia się pogański chybą zwyczaj odsadzania przeciwnika od czci i wiary, podsuwania mu najniższych pobudek, miotania nań najgorszych oszczerstw. Wydaje się, jakby zapomniano zupełnie o tem, że największym skarbem, najdroższym mieniem człowieka jest jego dobre imię. Tego dobrego imienia nie wolno mu odbierać. To jego własność...”

Nietylko Ks. Biskup poznawał swych diecezjan i przemawiał do nich, ale również namaszczał ich na rycerzy Chrystusowych.

„Tysiące tysięcy tych rycerzy i rycerek stawało w szeregach w kościołach i wokoło kościołów, aby podać czoła swe ku namaszczeniu w Sakramencie Bierzmowania. Spływała wówczas moc Duchu Świętego na nich, przepelniała im umysły i rozgrzewała serca. Jakie święte budziły się wtedy w ich duszach zamiary! Gotowi byli pójść na podbój dusz dla Chrystusa Pana, gotowi byli walczyć z niedoskonałościami swemi, gotowi byli rozwijać w duszach swoich owe przeznaczone pędy cnot, jawiących się wśród najzacieńszych, najszlachetniejszych pożądań. A dziś, czy żywią jeszcze te uczucia, czy wspominać te podniosłe chwile, nie odczuwają żalu, że nie utrzymali się na tych wyżynach duchowych?...”

W końcu swego listu pasterskiego Ks. Biskup zwraca się do swych diecezjan z życzeniem, aby siejba Boża przyniosła obfity plon, aby miłość Boża w szczególny sposób rozrosła się w sercach ludzkich:

„Niech ta miłość rozżarzy się w sercach naszych. Niech ujawni się w uczuciach i usposobieniach Waszych wobec bliźnich bliższych i dalszych, wobec otoczenia i całego społeczeństwa. — Niech ujawni się czynem. Teraz, kiedy tylu bezdomnych i bezrobotnych, niech się wedle określenia św. Jana (I. List, 3, 17) „nie zamykają wnętrza nasze” przed nimi. Nieśmy im pomoc, okażmy im serce...”

książek” — Przegląd najnowszych wydawnictw. 20.15: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 21.00: Kwadrans literacki. 21.25: Muzyka taneczna.

ŚRODA, DNIA 18. II. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.50: Radjokronika. — Dr. Marjan Stępowski. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych: „Historja o Popiołku”. Program dla dzieci starszych: „Zagadki i szarady”. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Pieśń życia owadów” — transm. z Katowic. — 17.45: Koncert popularny. 19.10: Skrzynka pocztowo-rolnicza. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55: Płyty gramofonowe. 20.00: Kwadrans buchaltera. 20.15: Odczyt z Wilna o Chopinie. 20.30: Koncert z Wilna. W przerwie kwadrans literacki. Nowela. 22.00: p. Min. Pełn. Zdzisław Okęcki: Feljeton: „Żywioły i praca Japonji”. 22.15: Płyty gramofonowe.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

r8) (Ciąg dalszy).

I w zaleknionej duszy Wincza odrzynał się przerażający obraz, jaki mu się przedstawiał nieraz w czasie krzyżackich najazdów. Widział Martę porwaną przez zbójcekich rycerzy; widział, jako jeden z nich chwycił dziecko i wywijał niem w powietrzu, łamiąc kości, których zgrzyt słyszeć się dawał. Widział twarzyczkę swej dzieciny, wykrzywioną z bólu; widział wreszcie, jak jej ciało poszarpane, krwią ociekłe, leżało pod nogami morderców i drgało kurczowo... A on na kłęczkach, w pyłe, złamany w swej dumie, błagał o litość, — on, wielkorządca! pan z Szamotuł!...

Zakrywszy twarz rękoma, wybiegł z komnaty na wał zamkowy. Promienna zorza już bladła. Na niebie ani chmurki, różowe świty przebiegały po nim, płosząc cienie. Ale wśród gałęzi drzew, wokoło zamku, noc jeszcze czarna i cisza, świergotem zbudzonych ptaszek jeno płoszona.

— Hu... ha!... — rozległo się nagle wśród lasu wołanie, niby hasło.

— Hu... ha!... — odskrzyknęły inne głosy, budząc echo wśród leśnej puszczy.

Wojewoda drgnął.

Czyżby już nadeszła chwila ostatnia rozsądu? Śmierć!... Dlaczego ona nie przyszła na bojuwisku, gdy jej przyzywał tak nieraz gorąco? Gnać pod ciosem mordercy, który wyjdzie nieznanym, z cieniów lasu, jak mściciel, to straszne!... Gnać bez chwały, niby z ręki kata, słyszeć pijane wycia rozpasanej tłuszczy i nie móc się bronić!...

Winczowi zdawało się w tym momencie, że słyszy

krzyki, wołające pomsty, że widzi te same ściśnięte pięści, które mu w Poznaniu groziły, wznoszące się przeciw niemu. Czuł na sobie wzrok tysiąca wściekłością pałających oczu; czuł przywalający go ciężar złorzeczeń.

— Ulituj się Boże! — zawołał, i upadł na kolana. Okropna trwoga przeniknęła go dreszczem, zimny pot wystąpił na czoło. — Ulituj się! ulituj! — powtórzył.

Zakołysały się drzewa od powiewu wiatru. I znów słyszeć krzyk, wołania i dzikie hasło:

— Hu! ha!... hu! ha!...

Coraz bliżej głosy, coraz wyraźniej dochodzi uszu wojewody loskot gałęzi, kopytami koni łamanych. Może to zbiegła drużyna powraca?...

Porwał się Wincz z kłęczek i wytężonym wzrokiem spojrzął w lasu gęstwinę.

Nie widać nic, ale bliżej, tuż pod samym wałem, jakaś majaceje postać. Wysoka, barczysta, jakby postać starego Bartosza.

Otucha wstąpiła w duszę wojewody.

— Bartosz! — krzyknął, — tyżeś to!...

Postać zachwiała się i postąpiła bliżej.

— Jam jest!... — odrzekł zcicha. — Za chwilę zginiesz, wojewodo!... zginąć musisz... Ale dziecko ocal... oddaj mi dziecko! Śpiesz.

Wincz stał i słuchał, jakby nie rozumiał wyrazów. Mróz ścinał mu krew w żyłach; myśli w przerażeniu mąciły się i zaciemniały.

— Śpiesz! — powtórzył Bartosz gwałtownie, — ani chwili do stracenia nie masz. Słyszysz te krzyki... te hasła? Jadą rycerze po duszę twoją, jedzie Maciek z Borku mścić się za zniwagę rodzica... Zamordują cię, opanują zamek, zniszczą, spalą... ślad gniazda twego zniknie... Winczu, dziecko mi powierz... Przysięgam strzec je, jak źrenicy oka!

— Hu!... ha!... — rozległ się krzyk już pod samem zamczyskiem.

Wśród gałęzi zabłysły teraz pochodnie. Duży ich płomień czerwony ciskał iskry i czarnym owijał się dymem. A przy tym blasku widniały postacie rycerzy, zakutych w zbroje, przedzierających się przez gęstwinę. Ominęli fosy i wały, otaczające zamek, i dążyli drożną leśną, z tej strony, kędy najłatwiejszy był przystęp. Zapewne któryś ze zbiegłej drużyny wskazał im to przejście. Niektórzy wśród ciemności zbłąkali się i zapaliwszy pochodnie, przedzierali się teraz przez gęstwinę leśną, torując sobie przemocą drogę wśród gałęzi, a krzycząc i wołając na towarzyszy.

Wpadli na dziedziniec pusty. Nie bronił im wstępu nikt i nikt na spotkanie nie wychodził, — zamek stał czarny, cichy, jakby w nim żywej istoty nie było...

Gdy pierwsze postacie rycerzy wynurzyły się z gęstwiny lasu, Wincz rzucił się i jak szalony, pędem wbiegł do komnaty Marty.

Dziecko spało. Drobne rączka złożyło na pierśsiach i leżało bez ruchu. Wincz stanął nad kolebką, wpatrzył się w rysy niemowlęcia i głuche łkanie wstrząsło całą jego postacią...

— Tam zbójcy idą... — szepnął, — a tu ja, zbrodzień, na każn skazany, między nami zaś to dziecko, czekające śmierci w śnie anielskim... Strach pomyśleć... życie całe stać tak będzie pamięć moja nad tem dzieckiem, jak cień ohydny, jak wieczysta hańba, jak wyrok niedoli!... Uratuj ją, Boże! — jęknął po chwili. — Jezeliś Wszchemogący, uratuj i ochroń! chociażbyś piekłem duszę mą karać miał...

Porwał Martę na ręce, przytulił do piersi i zbliżył się do okna, wychodzącego na wał zamkowy. Tam czekał Bartosz. Wincz podał mu dziecko, nie mówiąc nic. Jenó znak krzyża nakreślił w powietrzu, gdy stary sługa zniknął w stronie, kędy było wejście do lochów podziemnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KINO — SŁOŃCE

Nie szcędząc olbrzymich kosztów wprowadziliśmy wielki współczesny film p. t.

„KRZYŻ NA SKALE”

czyli (POTĘGA MODLITWY)

PRZYGOTOWANIA NA DZIEŃ 19 MARCA.

Na dzień 19 marca czynione są w różnych miejscowościach przygotowania, by uczcić imieniny Wodza Narodu należycie.

Jak donosiliśmy, w Czystochlebiu organizacja Związku Strzeleckiego razem z innymi organizacjami urządzają piękną akademię. (Program podany zostanie w swoim czasie).

Niezależnie od tego podporucznik rez., kier. szkoły w Mlewie, p. Milewski, organizuje z powiatu wąbrzeskiego sztafetę — Warszawa — Sulejówek.

Sztafeta składać się będzie z wszystkich zespołów p. w. i w. f. całego powiatu.

Także Związek Strzel. w Książkach urządza pień obchód na 19 marca.

Tak więc Naród uczci Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. (-)

„OSTATKI KARNAWAŁU”

W kilku ostatnich dniach panowania „karnawału” odbyło się cały szereg pięknych zabaw, z których kilka wymieniamy, jakie odbyły się w sobotę i niedzielę.

Stow. Młodz. Kat. Żeńskiej w Dębowejłacie urządziło ostatniej niedzieli „bal maskowy” w auli szkoły rolniczej. Uczestnicy balu znakomicie się ubawili.

Tow. Śpiewu „Harmonja” z Orzechowa urządziło „wieczór pieśni” w sali p. Grzeszewskiego w Węgorzynie. Licznie zebrani goście gorąco oklaskiwali wykonawców koncertu. Po koncercie odbyła się harmonijna zabawa.

Związek Strzelecki w Czystochlebiu również urządził piękną zabawę w sali p. Błondka. I tu bawiono się ochoczo i miło do świtu.

Pozatem odbyły się zabawy: w Małych Radowiskach, urządzona przez P. W. i W. F. oraz zabawa na Wymysłance koło Niedźwiedzia.

W Wąbrzeźnie, prócz zabawy Oficerów rez., odbyły się również zabawy: Tow. Cyklistów „Pogoń” w Strzelnicy i zabawa salach hotelu pod „Białym Orłem”. Na wszystkich zabawach pełno gości, bawiących się beztrudno.

Spokój, co należy podnieść, nie został nigdzie zakłócony. (-)

CHCESZ PIĘKNY, ILUSTR. KALENDARZ?

O ile chcesz Szan. Czytelniku piękny kalendarz „Pomorzanin” zupełnie bezpłatnie, zapisz „Głos Wąbrzeski” na miesiąc marzec!

Nowi abonenci Głosu otrzymają kalendarz „Pomorzanin” zupełnie bezpłatnie po okazaniu kwitu pocztowego, stwierdzającego, iż dopiero teraz „Głos” zapisali.

Urzędy Pocztowe i listonosze przyjmują przedpłatę

„GŁOSU”

na nowy miesiąc. Prosimy więc o zapisanie pisma naszego możliwie jeszcze przed 25-tym lutego, by później nie było omyłek w dostarczaniu pisma. ODPOW RED.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 16 lutego 1931 r.

— **Wierni na cześć Ojca św.** Z okazji przypadającej rocznicy koronacji Ojca św., wczoraj po głównym nabożeństwie odśpiewano „Te Deum laudamus”. (-)

— **Bal Oficerów.** Ub. soboty w sali p. J. Kaczyńskiego odbyła się zabawa taneczna Koła Oficerów rezerwy.

W nadzwyczaj pięknie udekorowanej przez p. Jana Kamińskiego sali, licznie przybyli goście bawili się znakomicie. Do tańca przygrywał znany zespół 16 pułku pianów z Grudziądza.

Pośród różnych tańców wymienić należy „Polonez” z różnymi niespodziankami. Poloneza tego wyprowadził p. Bojarski z panią starościna Sucecką.

Wśród miłej harmonji bawiono się ochoczo prawie że do samego świtu.

Bal Oficerów rez. był najlepszym — co rzecz śmiało można — balem w tegorocznym karnawale.

— **Kulig do Radzyna** wyjechał wczoraj po poł. Dzięki umiejętnej i sprężystej reklamie udział w kuligu wzięło wiele gości z blisko 30-toma saniami. W Radzynie, w hotelu pod „Białym Orłem”

POMYSŁ, DAJĄCY NIEZŁY DOCHÓD.

Oszust, żerujący na miłosierdziu bliźnich.

ARESZTOWANIE MACIEJEWSKIEGO VEL ZBOIŃSKIEGO.

Ostrowite, pod Golubiem, 16. II. (Tel. własny).

Policja w Kuligach pow. Lubawa, aresztowała pewnego osobnika, podającego się za **Michała Maciejewskiego**, zbierającego datki na odbudowę swojej spalonej „siedziby.”

Osobnik ten jeździł od wioski do wioski wynajętym wozem i zbierał datki, w większej części w naturaljach.

Policji Maciejewski wydał się bardzo podejrzany dlatego też wylegitymowała go. Okazało się, że

osobnik ten nie jest Maciejewskim, lecz **Stanisławem Zboińskim**, zamieszkałym w Ostrowitem pod Golubiem, pow. Wąbrzeźno.

Zboiński, pod fałszowanymi dokumentami — przedstawiał się jako pogrzelca i w tym celu zbierał datki, przynoszące mu dość pokaźny dochód.

„Pogrzelca” Maciejewskiego vel Zboińskiego, osadzono w areszcie, gdzie czekać będzie na rozprawę sądową — za żerowanie na miłosierdziu bliźnich. (O.)

wypito kawę. Jeden z członków komitetu przemówił do uczestników kuligu, komunikując, że kulig nie zatrzyma się długo w Radzynie z powodu nabożeństwa. Z tej też przyczyny kulig wrócił krótko po 5-tej wieczorem.

Jura, złożona z pp.: **Merkowej, Góralskiej, J. Blichacza, Ed. Milkego i red. B. Szczuki**, przyznała za udekrowanie sań nagrody pp.: I. nagrodę **St. Chwialkowskiemu**, II. nagr. **Potorskiemu**, III. nagr. **Pokorowskiemu**.

— **Kradzież.** Dzisiejszej nocy skradziono kolejarzowi p. Lipińskiemu w Zieleniu jednego tuczniaka. Policja jest na tropie złodziei. (-)

— **Nieszczęśliwy wypadek na saneczkach.** W sobotę przed poł., gdy dzieci szkolne pod opieką nauczyciela jeździły saneczkami z góry pod Czystochleb, 13-letni **Alfons Trojanowski** zламаł sobie nogę. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie jeszcze przebywa.

Ostrożność w zabawie nigdy nie zaszkodzi! (-)

— **Za kradzieże leśne.** Za kradzieże leśne skazani zostali z Czystochlebia: **Teofil Motycki** na 100 zł. grzywny, **Rzepka Józef** na 70 zł. grzywny, **Rogala** na 40 zł. grzywny. (-)

— **Jeśli nie twoje — nie bierz!** **Zygmunt Sądowski** z Czystochlebia skazany został na 30 zł. grzywny za kradzież drzewa z lasu państwowego.

— **Kradzież i paserstwo ukarane.** **P. Matysowi** w Nielubiu zginięły półszorki w niewytłumaczony sposób. Powiadomiona Policja wykryła złodzieja, którym okazał się **Kurek Franciszek**. W ub. tygodniu **Kurek** stanął przed Sądem — a także **Gołomski Jan** z Kowalewa, co skradzione półszorki odkupił. Sąd, przed którym stanęli wyżej wymienieni skazał **Kurka i Gołomskiego** po 4 tygodnie więzienia. (-)

— **Za kradzież kartofli** na szkodę p. **hr. Dąbskiego** z Wałycza skazani zostali po 1 dniu aresztu: **Szobrowski Antoni** i **Cichocki Władysław**, obaj z Wąbrzeźna. (-)

— **Nie oszukuj!** **Bolesław Padło** z Wąbrzeźna za oszukańcze pobranie 30 złotych od **Chrzanowskiego** w Sitnie na nazwisko p. **Lubomskiego**, skazany został na tydzień więzienia. (-)

— **Za opór władzy.** Za nieusłuchanie rozkazu posterunkowego i za opór temuż skazany został na 14 dni więzienia **Rodziński Marjan** z Wąbrzeźna. (-)

— **Za kradzież rury ołowianej** skazany został **Wacław Piotrowski** z Wąbrzeźna na 3 dni więzienia. (-)

— **UWAGA INWALIDZI I WDOWY!** Sekretarz Koła Zw. Inw. Wojennych p. **Redlak** wyjeżdża w tych dniach do Poznania, celem załatwienia różnych spraw w Wielkopolskiej Izbie Skarbowej. — **Wszyscy ci, którzy mają jakiegokolwiek sprawy do załatwienia, proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie w sekretarjacie Koła Inwalidów — ul. Grudziądzka 2.** (-)

— **Ćwiczenia polowe,** zapowiedziane na wczorajszą niedzielę, nie odbyły się z powodów od organizatorów niezależnych. (-)

— **Fakir Stanley Tamara** występuje obecnie w kinie „Słońce”. Występy fakira wzbudziły zainteresowanie ze względu na pokazywane sztuczki. (-)

— **Przypominamy o dzisiejszej zabawie „Sokoła”** w sali p. **Kaczyńskiego**. Impreza „Sokoła” godną jest ze wszech miar na poparcie. (-)

— **Święto p. w. i w. f.** Według zaczerpniętych wiadomości w Okręgowym Urzędzie P. W. i W. F. w Toruniu, w roku bieżącym dla zadokumentowania naszej ciężkiej fizycznej oraz postępow w pracach p. w., Państwowy Urząd P. W. i W. F. ma zorganizować państwowe święto p. w. i w. f., które odbędzie się w Spale, letniej siedzibie Pana Prezydenta R. P.

W święcie tem wzięłyby udział reprezentacje p. w. wszystkich powiatów R. P.

Podajemy wiadomość tę już obecnie i sądzymy, że członkowie p. w. i w. f. naszego powiatu dołożą starań, aby powiat wąbrzeski był należycie reprezentowany wobec Pana Prezydenta. P. W.

Z POWIATU.

— **Jaworze.** (Nie uprawiaj tytoniu, jeśli nie masz zezwolenia). **P. Helena Drawert** z Jaworza

uprawiała w swoim ogrodzie rośliny tytoniowe, nie mając na to zezwolenia. Za wykroczenie skarbowe **Drawertowa** stanęła przed sądem, który skazał ją na 30 złotych grzywny. Przy sposobności podajemy raz jeszcze to, iż na uprawę tytoniu — każdy posiadać musi zezwolenie od władz skarbowych. (-)

— **Małe Radowiska.** (Pamiętaj o siódmym przykazaniu). **Władysław Malinowski** z **M. Radowisk** skazany został przez Sąd w Wąbrzeźnie na 3 tygodnie więzienia za kradzież trzewików na szkodę p. **Zalewskiego** z Wąbrzeźna. **Malinowski** skradł trzewiki na targu w Kowalewie. Po wyroku **Malinowski** przyrzekł, że pamiętać będzie siódmym przykazaniem! (-)

— **Pluźnica.** (Sprzeniewierzenie). Za sprzeniewierzenie roweru na szkodę p. **Józefa Zaglewskiego** z **Niedźwiedzia**, skazany został przez Sąd **Walenty Kuch** z **Pluźnicy** na 25 zł. grzywny. (-)

— **Ryńsk.** (Za drzewo). **Jan Foksiński** z **Ryńska** skazany został na 1 dzień aresztu za kradzież drzewa na szkodę **ks. prob. Chylareckiego**. e

— **Piwnice.** (Wybryk chłopaków). **Lewandowski Ludwik**, **Szlak Hermann**, **Goll**, wszyscy z **Piwnic**, otrzymali od Sądu naganę za grubą wybryk na drodze publicznej. — (O sprawie tej donosiliśmy swego czasu). (-)

— **Orzechówko.** (Kradzież). Na szkodę p. **Kobylarza** skradziono onegdaj zboże. **Złodziejem** okazał się służący **Kobylarza Michał Wojciechowski**. Sprawą zajęła się policja. — Epilog kradzieży znajdzie się przed sądem. (-)

— **Gaj pod Golubiem.** (Pożar). W ub. środę, dn. 11. bm. o godz. 23,30 powstał z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniu rolnika **Pawła Grali**. Pożar strawił stodołę, w której znajdowały się maszyny rolnicze i inne urządzenia gospodarskie i 250 ctr. słomy. Szkada powstała przez pożar wynosi 15.000 zł. Poszkodowany ubezpieczony jest tylko na 7.500 zł.

Z BLIŹSZEJ I DALSZEJ OKOLICY.

— **Brzeźno,** pow. chojnicki. (Z kijem na komornika). Do rolnika **Janta Lipińskiego** przybył komornik sądowy, celem zajęcia za pewne kosza, których L. nie mógł zapłacić. **Syn Maksymiljana** stawiał czynności urzędowej opór, uderzając komornika laską. — Sprawa oparła się o sąd, który krewkiego młodzieńca zasądził na 50 złotych grzywny.

— **Borowymłyn,** pow. chojnicki. (Znalezienie broni). Jak wiadomo istnieje rozporządzenie, zakazujące przetrzymywania broni wojskowej, która musi być oddana władzom wojskowym. — W tych dniach znaleziono u gosp. **Wacława Gierszewskiego** i **Ludwika Maliksa** karabiny wojskowe, które skonfiskowano, a wyżej wymienionym nałożono grzywny w kwocie po 10 zł. lub 2 dni aresztu.

— **Mołodoczno.** (Rozjuszony byk rzucił się na gromadkę dzieci). W powiecie mołodeczniańskim na folwarku **Zaniememek** wydarzył się niezwykle wstrząsający wypadek.

Z obory po zerwaniu grubego łańcucha wybiegł na dziedziniec rozjuszony byk, który rzucił się na gromadkę dzieci, bawiących się na dziedzińcu, chwycił na rogi 14-letniego **Jana Krzepickiego** i rzucił go z całą siłą w zaspę śniegu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, chłopiec nie odniósł ciężkich obrażeń. Następnie byk rzucił się na przechodzącego parobka **Piotra Dzierzbiera**, któremu rozpruł bok i część brzucha, poczem rozjuszony zwierzę porwał chłopca stajennego **Wiktora Barana** na rogi i poczęło go tarzać po śniegu. Na krzyk nieszczęśliwej ofiary przybiegło kilku parobków, którzy ubezwładnili byka i wydobyli z pod rogów zmasakrowane ciało chłopca. **Baran** nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Dzierzbiera po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala.

— **Wilno.** (Aresztowanie w klasztorze). W **Slominiu** z polecenia władz sądowych aresztowano nowicjusza klasztoru **OO. Jezuitów** obrządku wschodniego w **Albertynie**, **Michała Pocięsko**. Jest on podejrzany o zabójstwo, kolportaż bibuły antypaństwowej i udział w zamachach terrorystycznych na terenie **Małopolski Wschodniej**.

KINO — SŁOŃCE

Przebój morski wszystkich czasów to film p. l.

„Niewyciężona Fregata”

— Nowa Słupia. (Falszywy doktor). Miasteczko Nowa Słupia w woj. kieleckim przeżywało niedawno sensację, której bohaterem był falszywy doktor Dorszter. Przyjazd „doktora” przyjęli mieszkańcy Nowej Słupi z nieklamana radością. Zaraz po przyjeździe p. Dorszter złożył szereg wizyt u miejscowych dygnitarzy, zyskując sobie sympatię i czarując panie swą elokwencją.

Już po paru dniach w poczekalni „doktora” był hłok. Każdy chciał być zbadany przez nowo przybyłą sławę. Pan „doktor” zbierał garściami pieniądze, a równocześnie kupował na kredyt burkę, potrzebną na wyjazdy do chorych, buty i szereg innych sprawunków. Każdy chętnie służył mu kredytem, ciesząc się, że jest dostawcą samego pana konsyljarza.

Najlepiej żył pan „doktor” z sąsiadami z kamienicy, w której mieszkał. Udzielał im porad lekarskich gratis. Leczył nawet rodzinę samego komendanta policji.

Sielanka ta trwałaby dłużej, gdyby nie przypadek, który zrzucił, że jedna z pacjentek spostrzegła, że na receptach pisanych przez rzekomego „doktora” Dorsztera wydrukowane jest w nagłówku nazwisko doktora Sznolagi z Warszawy. Nagłówek ten p. Dorszter zawsze oddzielał przed wręczeniem pacjentowi recepty. Zaintrygowany tem spostrzeżeniem pacjentki komendant policji, mimo sąsiedzkich stosunków poprosił pana „doktora” o dowód osobisty. Pan „doktor” obiecał ten dowód przedstawić. Jednak nie dotrzymał przyrzeczenia, gdyż jeszcze tego samego dnia spałował pokryjomu manatki i ulotnił się. Obecnie za oszustem rozpisano listy gończe.

— Częstochowa. (Morderstwo o kawałek śledzia). W domu przy ul. Małej dozorcą był niejaki Jagiełło, posiadający liczną rodzinę. W ubogim mieszkaniu panowała wielka bieda i niejednokrotnie głód dokuczał dzieciom dozorczy. Pewnego dnia w kwietniu 1930 r. syn dozorczy Stefan za pieniądze uzbierane przez siebie z handlu papierosa-

mi, kupił sobie śledzia i przyniósłszy go do domu, jał łakomie spożywać. Kiedy jeden z młodszych braci podszedł do Stefana, prosząc o poczęstowanie go kawałeczkiem śledzia, Stefan opryskliwie odsunął malca, który rozplakał się żałośnie. W zająście wmieszał się starszy brat Stanisław, czyniąc gorzkie wyrzuty bratu, iż ten nie ma względu na dziecko. Stefan, wzburzony do najwyższego stopnia, schwył leżący na stole nóż i zadał straszliwy cios bratu. Stanisław padł na podłogę, poczem w kilka godzin zmarł. W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał zabójcę na 8 miesięcy więzienia.

DO OGÓŁU LUDNOŚCI!

Istniejąca od lipca 1926 roku Polska Partja Socjalistyczna Lewica kierowana i utrzymywana przez organizację komunistyczną przez cały czas swej działalności szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną i do oderwania części ziem od całości Rzeczypospolitej.

Zbrodnicza działalność tej partji została ujawniona w procesach prowadzonych przez Sądy Okręgowe w Sosnowcu i Lublinie oraz przez Sąd Apelacyjny w Warszawie przeciwko głównym przywódcom, którzy zostali skazani na karę więzienia.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 26 lutego 1930 roku, zatwierdzonym przez Apelacyjny w Warszawie dnia 20 grudnia 1930 r., Polska Partja Socjalistyczna - Lewica została uznana — identycznie jak K. P. P. — za organizację antypaństwową.

Wobec powyższego P. Minister Spraw Wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed społeczeństwem odpowiedzialny, nie mogąc tolerować tej organizacji spiskowej, jako niebezpiecznej i wrogiej dla Państwa, uznał Polską Partję Socjalistyczną - Lewicę za organizację nielegalną.

Ostrzegam przeto ludność przed należeniem do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności jako organizacji wywrotowej, mającej na celu wywołanie przewrotu społecznego.

Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do Polskiej Partji Socjalistycznej - Lewicy i z nią współdziałał, zosta-

KINO — SŁOŃCE

STANLEY TAMARA

na scenie w duecie, który wzbudza podziw w całym świecie.

nie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Toruń, dnia 14 lutego 1931 r.

Wojewoda (—) Lamoł.

NIESŁYCHANY WYSTĘP HAKATYSTY.

Konojady. W środę wieczorem zgłosił się do domu noclegowego bezrobotny Bielawski Marcin z prośbą o nocleg. Zarządzający domem noclegowym z ramienia gminy Niemiec, Weber Adam, pobił Bielawskiego po twarzy, skopał nogami i namyślał od „polskich świni”.

Nadmienić wypada, że Weber opłacany jest przez gminę, obowiązany jest każdego podróżnego przyjąć na noc.

Bezczelnego szwaba spotka niezawodnie zaśluzona kara.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

+ Rolnikowi jednemu za wszystkich — z Golubia. Zdanie Pańskie słusznie przyznajemy. Korespondencje mogliśmy omówić na łamach naszego piśma, skoro Pan nadesłał swoje nazwisko (tylko do wiadomości redakcji). Listy nie podpisane, jako anonimowe, idą zwykle do kosza. Niech więc Pan poda swoje nazwisko — a sprawę omówimy.

RUCH TOWARZYSTW.

— „Lutnia”. Lekcje śpiewu odbywają się w poniedziałek i środę. Ze względu na mający się odbyć wkrótce koncert apeluje do wszystkich członków o punktualne uczęszczanie na wszystkie lekcje.
Zarząd.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. br. o godz. 11 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Pastuszaka w Trzcianie 10 tuczników.

Główniczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 18. II. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jonathana Dethera w Uciążu zbiór z 1 m. żyta.

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 18. II. 1931 r. o godz. 3 po połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Czajki w Czaplach

1 dryl, 1 powózkę, 4 jałowki, 1 krowę.
Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 18. II. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Barana w Uciążu

2 maciory, 3 tuczniaki i 10 warchlaków.
Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. 1931 r. o godz. 2,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Motyckiego w Płużnicy

1 tuczniaka, 4 warchlaki większe i 9 warchlaków mniejszych.
Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. 31 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 1 fortepian.

Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy.

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. 31 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Maślińskiego w Orłowie 1 wirówkę.

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. 31 r. o godz. 1,45 po połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisława Borucińskiego w Płużnicy 4 tuczniaki.

Główniczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 18. II. 31 r. o godz. 10 sprzedawać będę w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej, najwięcej dającemu za gotówkę

210 kawałków mydła, 30 litrów oleju jadalnego, 2 beczki smalcu, 50 strychołków, centnar tutek papierowych, 50 szt. cykorji, 70 paczek proszku do prania, 100 ltr. octu, śrutownik, wagę decymalną, wóz roboczy, bibliotekę dębową, kanapę, 3 fotele, biurko dębowe, 2 stoły, 4 krzesła, dywan, 5 małych obrazków, leżankę, 2 kryte powózki, futro męskie, 3 ubrania męskie, dubeltówkę, kurtkę skórzaną, 3 obrazy i stolik.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg drewna.

W czwartek, dnia 19 lutego 1931 r. o godz. 10-tej w oberży p. Zielińskiego w Król. Nowej-wsi odbędzie się

sprzedaż drewna

użytkowego i opałowego wszystkich klas i gatunków najwięcej dającemu za gotówkę.

Hrab. Leśnictwo Wronie
pow. Wąbrzeźno-Pom.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 19. II. 31 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Zieleniu najwięcej dającemu za gotówkę

biurko, kanapę, 2 fotele i lustro.
Zbiórka licytantów przy oberży p. Sroki.
Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Zakład fotografii artystycznej i powiększeń

Z. Ziółkowska - Wąbrzeźno
ul. Mestwina 8.

wykonuje powiększenia fachowo i artystycznie

po cenach 6 zł (18x24), 12 zł (24x30), 18 zł (30x40),
24 zł (40x50) i 30 zł (50x60).
Przy zamówieniu portretu, ze zdjęcia wykonanego w naszym zakładzie udzielamy 10 procent rabatu

Służąca

umiejąca gotować oraz do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1. III. 31 r. Pierwszeństwo mają z wioski. Zgłoszenia
Wąbrzeźno, Kościuszki 1
Restauracja

Potrzebna
kucharka
do wszelkich prac domowych.
HALLERA 2

Kino „Słońce” Kino

HOTEL POD BIAŁYM ORLEM

CAŁY TYDZIEŃ 2 OSOBY NA 1 BILET.

Dziś w poniedziałek, 16 bm. o godz. 8.30
Niebywały podwójny program. I.

Niewyciężona Fregata
czyli
Braterstwo krwi

Jako drugi poraz ostatni

„POCHODNIA”

Od wtorku, 24-go bm. przebój wszystkich czasów
pod tytułem

Krzyż na skale

czyli „POTEGA MODLITWY”

Specjalne przedstaw. dla dzieci i młodzieży
„KRZYŻ NA SKALE”

odbędzie się w czwartek, 19. o godz. 4 pop.

Na scenie światowej sławy iluzjonista w swym duecie

STANLEY TAMARA

który wzbudza podziw w całym świecie.